

Naprzód Polnoślaski

Dziennik WK Polskiej Partii Socjalistycznej
Dolnego Śląska

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót w godzinach od 11—12. Sekretarz przyjmuje w godzinach od 9—11. Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca

Redakcja i administracja: Wrocław, ul. Wierzbowa nr 50, telefon redakcji nr 623, administracji nr 117, Nr konta PKO Wrocław VIII-183. R-k bież. Bank „Spółem” Oddz. Wrocław

3 (296)

Wrocław, sobota 4 stycznia 1947 r.

Rok III

Alianci nie są przykładni... Z PIĘŚCIĄ W KIESZENI

musimy iść dalej własną drogą
— mówi komentator radia hamburskiego

HAMBURG (ZAP). Komentator tutejszego radia Wilhelm Heinzmüller wygłosił przed mikrofonem szereg swych spostrzeżeń na temat osiągnięć podarzych władz okupacyjnych w Niemczech. Tytuł przemówienia był bardzo znamienity: Obecnie pięść nie może opuścić kieszeni.

„Nie ubolewamy nad tym — mówił komentator, że rok 1946 przeminął, gdyż nie zrobiliśmy w nim nawet tego, cośmy zrobić mogli. Bardzo często zrzucamy odpowiedzialność za te bezczynność na Aliantów. Oni nie są wprawdzie przykładni, ale i my w wyjątkowo naszej dyspozycji pozostałym w zakresie mogliśmy więcej uczynić. Jeśli chodzi o władzę okupacyjną, to możemy im jedynie starać się zaimponować naszą pracą, ale nie możemy robić uwag.

Troska o codzienny chleb nie pozwala nam myśleć o jutrze. Niemcom zresztą brak zdolności politycznych, jednak zdajemy sobie z tego sprawę, że jesteśmy źle przygotowani na przyjęcie tego, co ma nastąpić. Obecnie posiadamy szanse pokazania całemu światu, że nasz naród pozbawiony siły, uznania i kredytu, nie musi na zawsze zniknąć z politycznej areny. Nie dajmy się zaskoczyć.

Znamiennym jest, że warunki bytu — z chwilą pogarszania się, decydują równocześnie o zniechęceniu społeczeństwa do polityki. Istnieją jeszcze prawdy i tacy, którzy wierzą w prawo pięści. Jednak i ci zdają sobie sprawę, że obecnie pięść nie może opuścić kieszeni. Zostaliśmy wystawieni na ciężką próbę cierpliwości. Jak dotąd nie odznaczaliśmy się tą cnotą. Specjalnie zaś teraz, gdy jesteśmy głodni, nie może się ona u nas rozwinąć. Musimy dbać o utrzymanie naszych kalek wojennych, oraz wskazać nową drogę naszej młodzieży.

W takim ciężkim położeniu nasuwały się nam ciągle pytania: Czy będziemy jednym narodem, czy posiadamy

konstytucji. Kazano nam zmienić ustroju na taki, który zapanował w innych państwach drogą rewolucji i tym samym zmuszono nas do ubrania się w coś, co nam nie pasowało.

Obecnie zaś czujemy na własnym ciele sprzeczności i nieporozumienia między okupantami. Strzeżmy się przed fałszywymi obietnicami, przed tymi, którzy nam granice międzystronę przedstawiają ideologicznie. Musimy brnąć dalej własną drogą, choć wydaje się to tak bardzo ciężkie.

W obliczu nowopowstałej Partii Postępowej zbiera się cz.ernasty kongres Stanów Zjednoczonych

Czy republikanie będą atakowali
Trumana i partię demokratów

NOWY JORK (Obsł. wł.). Wątek obędzie się w Waszyngtonie pierwsze po wyborach zebrań kongresu amerykańskiego. Jest to osiemnasty z rzędu kongres, a sesja tego będzie osiemdziesiąta w kolejności. Po raz pierwszy od lat czterdziestu większość w kongresie posiada partia republikańska, podczas gdy prezydent i mianowana przez niego administracja należą do partii demokratycznej.

Na posiedzeniu poniedziałkowym prezydent Truman ma wygłosić orędzie, w którym da przegląd polityki zagranicznej i wewnętrznej Stanów Zjednoczonych.

W kolach politycznych przywiązuje się

DAR IRLANDII

DLA POLSKI

WARSZAWA. — Z Dublina nadeszła wiadomość, że rząd irlandzki zaoferował Polsce 2000 sztuk bydła rzeźnego. Bydło to zostało już na koszt tegoż rządu ubite, a mięso w ilości 550 ton oraz 2000 skór bydłych wysłano statkiem chłodniczym do Gdyni.

nych, z których wielu jest znanych w całym świecie, znajduje się prof. Einstein.

Uczni podkreślają, że nauka powinna być wolna od wszelkich wpływów politycznych, gdyż z natury rzeczy jest najbardziej demokratyczną dziedziną życia ludzkiego. Jednak w stosunku do Niemców, którzy w ciągu wielu lat zapomnieli, że są ludźmi, muszą być zastosowane kroki wyjątkowe. Tak samo wobec uczonych niemieckich, którzy całą swoją wiedzę oddali na usługi zbrodni przeciw ludzkości. Wielu z nich swoją wiedzę czerpało właśnie ze zbrodni, używając ludzi z obozów koncentracyjnych jako królików doświadczalnych najbardziej potwornych operacji i badań.

Wszyscy ci uczni — stwierdza w zakończeniu protest — byli hitlerowcami lub pracowali dla Hitlera. Dzisiaj zatrudnia się ich przy rozmaitych pracach, osłoniętych tajemnicą wojskową. W chwili obecnej jest to co najmniej niewskazane. W przyszłości może okazać się bardzo groźne.

W zakończeniu uczeni protestują przeciwko zamiarowi władz przyznania uczynom niemieckim obywatelstwa amerykańskiego.

Po dolary i zaufanie leci de Gasperi do Ameryki

RZYM (Obsł. wł.). Wczoraj rano premier włoski de Gasperi odleciał specjalnym samolotem do Stanów Zjednoczonych w towarzystwie ministra handlu i dyrektora Banku Włoskiego. Celem pobytu premiera w Ameryce jest uzyskanie pożyczki w dolarach oraz otrzymanie zapewnienia, że po zaprzestaniu dostaw UNRRA Włochy nie będą pozbawione dostaw żywności z zagranicy, głównie z Ameryki. Prasa włoska dodaje, że jednak najważniejszym, choć nieoficjalnym, celem podróży premiera jest wytworzenie atmosfery przyjaźni dla Włoch i przekonanie opinii amerykańskiej, że faszystowskie Włochy należą już do przeszłości.

W związku z tą podróżą partii polityczne we Włoszech odbyły szereg narad, w których rezultacie postanowiono przetrwać spory partyjne, udzielając w ten

sposób pełnego i jednomyślnego poparcia premierowi w jego trudnej misji. Opinię włoską jest przekonana, że de Gasperi i powróci z pożyczką amerykańską.

Minister spraw zagranicznych Nenni wyjedzie do Londynu w dniu 20 stycznia. Pobyt jego w stolicy Wielkiej Brytanii potrwa trzy dni, w czasie których minister odbędzie szereg konferencji na tematy polityczne.

W najbliższych dniach wyjadą do Ankary i do Aten włoskie misje handlowe celem nawiązania bliższych stosunków handlowych z Turcją i Grecją.

Rozesłano zaproszenia na konferencję londyńską

LONDYN. (Obsł. wł.). Rzecznik rządu brytyjskiego podał do wiadomości, że w związku z rozpoczynającą się w dniu 14 bm. konferencją zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, wysłano zaproszenia do krajów, które mają przedstawić swój punkt widzenia na temat pokojowy z Niemcami. Zaproszenia wysłano m. in. do Australii, Belgii, Brazylii, Chin, Czechosłowacji, Danii, Grecji, Indii, Holandii, Kanady, Polski, Unii Południowej - Afrykańskiej.

Procedura obrad będzie taka sama, jak przy opracowywaniu traktatów dla byłych satelitów państw ośi. Zastępcy operacji wstępny projekt, który przedyskutują w Moskwie ministrowie. Projekt traktatu będzie przedłożony konferencji pokojowej, a następnie do ostatecznego opracowania znowu radzie ministrowi.

Walka o pokój dla Polski

Położenie geograficzne Polski przyczyniało jej w ciągu wieków wiele trudności z sąsiadami. Fałszywa koncepcja polityczna Jagiellonów, która zepchnęła Polskę do roli państwa buforowego i pasażu dla narodów zachodnioeuropejskich i wschodnioazjatyckich. Zrobiła z Polski w ciągu długich wieków polem walki i tym, co z niestudną dumą historycy nasi nazywali „przedmurzem chrześcijaństwa”. Albowiem ataki Azjatów na Polskę miały z tym tłem wspólnego, co atak Hitlera. Bez oparcia o jednego z sąsiadów, w których leżał miał pretensje do terenów zajmowanych przez Polskę, gdy drugi cierpiał na chroniczny brak „przestrzeni życiowej” — Polska nie mogła wieść samodzielnego bytu państwowego.

Ciągle wojny doprowadziły do tego, że naród Polski bardziej niż każdy inny krwawił w ciągu dzieł, a wręcz stracił niepodległość. Wszystkie wojny w Europie prowadzone bądź na terenie Polski, bądź w jej najbliższym sąsiedztwie. Szczególnie dwie ostatnie wojny światowe odbyły się niezwykle blisko na życiu Polski. Gdy pierwsza wojna zwróciła Polsce niepodległość po 150 latach niewoli przy względnie małych stratach ludzkich, druga wojna stała się krwawą kąpielą dla narodu i uszczupliła jego siły o 6 do 8 milionów ludzi.

Gdy więc wszystko wskazywało na to, że wskutek niefortunnego położenia Polska ponosi szkody, trzeba było znaleźć jakieś wyjście, aby poprawić szanse Polski. Tym wyjściem jest porozumienie się ze Związkiem Radzieckim i zbliżenie się do tego sąsiada, który z uwagi na swój ustrój nie żywi względem nas zamiarów zabobnych.

Krwawy wynik dwóch wojen, w które Polska była najciężiej zamieszana, powinien był odstraszyć naród od jakichkolwiek myśli o nowej wojnie. Mimo to znajdują się jeszcze w narodzie jednostki, które w nowej wojnie widzą jedynie wyjście i rozwiązanie dla swoich osobistych spraw. Są pewnie wydarzenia w Polsce, które nie dadzą się odwrócić. Do nich należy między innymi odebranie obszarów ziem i oddzielenie nia chłopów, odebranie fabryk kapitalistom i oddanie ich całemu narodowi.

Nieliczne te jednostki chcą swój osobisty interes przeciwstawić interesowi narodu i w nowej wojnie odegrać się. Jakże szanse mają ci ludzie?

Układ sił politycznych jest w obecnej chwili taki, że nowa wojna nie może nam przynieść nic, poza zupełnym wyniszczeniem. Nowa wojna zakończona zwycięstwem Rosji utwierdzi ostatecznie nasze obecne granice, zabierając nam jednak dalsze miliony istnień ludzkich i niszcząc nas materialnie do reszty. Zwycięstwo Anglosasów oznacza przy tych samych zniszczeniach dodatkową utratę ziem zachodnich, rozwielenienie się wpływów niemieckich daleko na wschód, gdyż Niemcy będą, i to nawet chętnie, odgrywały rolę zandarmu angielskiego na wschodzie. A nie trzeba chyba powtarzać, że ich jedyną drogą na wschód prowadzi przez Polskę.

Natomiast w obecnym układzie sił politycznych Polska, w oparciu o Związek Radziecki, mając na zachodzie dzisiejszą granicę jest państwem całkowicie niezależnym.

Konferencja pokojowa z satelitami ośi, zakończona niedawno wykazala najlepiej, że wszyscy trzej sojusznicy zdali sobie dokładnie sprawę z koniecznością wzajemnych ustępstw na rzecz powszechnego pokoju. Dziś możemy ze spokojem patrzeć w przyszłość i stwierdzić, że trzeciej wojny tak utęsknionej przez wrogów pokoju nie będzie.

Polska może wejść w warunkach pokojowych w okres odbudowy. Rząd polski wybrał odpowiedni czas na wybory. Każdego Polaka-patriotę musi przekonać twórcy wysiłku polskiej demokracji. Jej wyrazem jest Blok Wyborczy Stronnictw Demokratycznych. Dlatego każdy myśliciel Polak musi po poważnym zastanowieniu się oddać swój głos na kandydata Bloku, aby wziąć również udział w zwycięskiej walce o pokój dla Polski.

Protest 400 uczonych amerykańskich którzy nie chcą być kolegami Niemców

Dziś -- niewskazane
Jutro -- groźne

NOWY JORK (Obsł. wł.). Ponad 400 uczonych amerykańskich zgłosiło do rządu Stanów Zjednoczonych protest przeciwko angażowaniu przez rząd uczonych niemieckich. Na czele protestujących uczo-

Z ostatniej
CHWILI



— PROKURATOR w Norymberdze zażądał kary śmierci dla gen. Milcha.

— DO SZCZECINA ma przybyć w najbliższych dniach grupa 120 zbrodniarzy wojennych, wydanych przez władze angielskie i amerykańskie.

— WOJSKA niemieckie wznowiły silnie opór przeciwko wojskom francuskim.

— IRAŃSKI sąd wojskowy w Tabryzie skazał na śmierć 5 oficerów za solidaryzowanie się z grupami demokratycznymi.

— CENY gazu i elektryczności zostały obniżone we Francji o 10%. Ludność zastosowała się do nakazu obniżki cen o 5% z wyjątkiem restauracji.

— W LONDYNIE kończą się pomyślnie sowicko-angielskie rozmowy handlowe.

— W BERLINIE znaleziono ukrytą przez Niemców flagę olimpijską. Będzie ona przewieziona do Londynu na igrzyska olimpijskie w 1948 r.

Odrodzenie Francji przez socjalizm

Fatalna sytuacja gospodarcza jest jednym z rezultatów istniejącej tam sytuacji politycznej. Obywatele francuscy od chwili wyzwolenia już ośmiokrotnie stawiali przed umami wyborczymi, jeżeli chodzi o układ sił politycznych po głosowaniu — niemal za każdym razem wynik był inny. Konstytucja długo nie mogła się doczekać uchwalenia i z tego powodu była wielokrotnie zmieniana. Chwalono ją wreszcie jako wynik kompromisu pomiędzy prawicą i lewicą, przy czym jednym z największych ustępstw lewicy było wyrażenie zgody na dwuizbowość.

Wyniki nie dały na siebie długo czekać. W wyborach do zgromadzenia narodowego większość uzyskały partie lewicowe. Przedwodniczym został deputowany partii socjalistycznej. Ale już wkrótce przewodniczącym Rady Republiki został de Ribes, kandydat MRP, uzyskując zresztą dopiero w trzecim głosowaniu nieznaczna większość nad kandydatem komunistycznym. Wprawdzie konstytucja ograniczyła dość poważnie władzę Rady Republiki, jednak w rezultacie ordynacji wyborczej, która m. in. ograniczała prawo wyborcze i kadencję w koloniach, przynajmniej w głównej części stała się schronieniem reakcji.

Za kilkanaście dni obie izby mają dokonać wyboru prezydenta Francji. Trudno przewidywać wynik, wiadomo jednak, że dojdzie do ostrego starcia pomiędzy partiami. Bo nie tylko o osobę prezydenta chodzi. Bezpośrednio po obiorze powstanie nowy rząd, na składe którego nowy prezydent będzie miał wpływ niewielki.

Przed dwoma tygodniami zgromadzenie narodowe oburzającą większością oddało tymczasowo ster rządów socjalistce Blumowi. Okazał się on jednym z czołowiek, do którego zwycięzcy mieli zaufanie. Nie należy jednak zapominać, że w chwili jego wyboru każdy zdawał sobie sprawę, że zostaje on tylko premierem tymczasowym, że za kilka miesięcy zgłosi swoją dymisję na ręce nowego prezydenta.

Mimo tej tymczasowości Blum wziął się energicznie do pracy. Ustalił kwartalny budżet, obniżył poważnie wydatki, a ostatnio zarządził ogólną zniżkę cen, stając w ten sposób zdecydowanie w obronie waluty francuskiej i świata pracy. Ustalił także, że nie mogą nadążyć za coraz większym wzrostem cen artykułów pierwszej potrzeby. Jakże to zarządzenie dało rezultaty praktyczne, trudno przewidzieć. Ceny reglamentowane zostały już obniżone. Co jednak będzie na wolnym rynku? Czy podparządkuje się on zarządzeniom, czy zrozumie jego sens, którym jest ratowanie gospodarki narodowej?

Nie należy zapominać, że Francja jest krajem, gdzie czarny rynek szaleje od pierwszej chwili wyzwolenia. Stało się to głównie dlatego, że bezpośrednio po ucieczce Niemców nie udało się wprowadzić uregulowanego rozdziału żywności. Najpierw same działania wojenne, a następnie ciągłe translokacje wojsk amerykańskich i angielskich znakomicie sprzyjały rozwojowi czarnego rynku. Bogato zaopatrywani żołnierze anglosasi dezorganizowali stosunki, rzucając na sprzedaż, a właściwie na spekulację, rozmaite towary po coraz wyższych cenach. Niewątpliwie w pierwszej chwili stanowiąc to pewien zastrzyk dla wygłodzonej ludności, ale po krótkim czasie inicjatywę chwycili w swoje ręce spekulanci, tak krajowi jak i cudzoziemcy, zjeżdżający do Francji ze wszystkich niemal obszarów wyzwoleń. Zarabiacie sami obywateli, którzy odebrali wiktory, wszystkie korzyści ogółowi, ludzom ucieczki. W wyniku wzrostu cen towary zaczęły znikać z rynku, gromadzone przez innych kategorię spekulantów, a ludność cierpiała głód, nie mówiąc już o innych dotkliwościach brakach.

Półtarasowy okres tymczasowości rządów nie sprzyjał zwalczaniu spekulacji. Mimo takich czy innych zarządzeń wszystko ostawało po staremu. Dopiero kiedy teki premiera przez Bluma wniósł szwajcar, powiew w zatchną atmosferę spekulacji. Naród francuski z utęsknieniem oczekuje chwili, gdy nowe zarządzenia dadzą w pełni realne owoce.

I w tej chwili partia socjalistyczna ma wielką kartę do wygrania. Jej dotychczasowe nieludziwe dążenie do współpracy z innymi partiami lewicowymi, a zwłaszcza z najsilniejszą partią komunistyczną, stało się jednym z powodów tymczasowości, powodując zarazem we własnych szeregach ubytek głosów. Przy wyborach przewodniczącemu Rady Republiki obie partii dopiero w ostatnim głosowaniu działały wspólnie, wskutek czego przeszedł kandydat prawicy. Okazało się jednak, że socjaliści i komuniści tworzą silny blok, w izbie deputowanych, zaś jeszcze silniejszy, który może wziąć odpowiedzialność za przyszłość kraju. Jeżeli socjaliści francuscy zrozumieją, że prawdę dość wcześnie i w całości, uratują Francję i chaosu i przyczynia się do wzmocnienia socjalizmu w całej Europie.

(Jod)

Reprezje w armii irańskiej

TEHERAN. Sad polowy w Tabryzie wydał wyrok na 9 oficerów armii irańskiej, którzy swego czasu przeszli na stronę demokratów azerbejdżanów.

5 oskarżonych zostało skazanych na karę śmierci, 3 na dożywotnie więzienie i 1 na 15 lat robót przymusowych.

Warszawa miała być Rzeszowem

po zburzeniu budynków i wymordowaniu ludności

WARSZAWA. Na wstępie ósmego dnia procesu Fischera i towarzyszy sąd wysłuchał ekspertyzy biegłych, którzy mówili o zamiarach okupanta zniszczenia Warszawy.

Pierwszy mówił wiceprezydent miasta, dyrektor BOS, inż. Roman Piotrowski. Biegły stwierdził, iż Niemcy wydali wyrok na Warszawę natychmiast po jej zajęciu. Od wczesniejszego zniszczenia miasta po wstrzymaniu ich potrzebą utrzymywania tak ważnego środka w okresie trwającej wojny. Z drugiej strony starali się zapewnić zamieszkałym w Warszawie Niemcom możliwość najwygodniejszego luksusowego warunków życia. Niemcy postawili sobie za cel zniszczenie zarówno żywej substancji miasta, a więc ludności, jak również substancji martwej, tj. budynków.

Powstanie warszawskie było tylko pretekstem do zniszczenia miasta. Akcje niszczyliscy rozpoczęli Niemcy znacznie wcześniej, czego najlepszym przykładem jest zrówanie północnych dzielnic śródmiejskich, tzw. dzielnic żydowskiej.

ZAGŁADA WARSZAWY

Szczegółowe zamierzenia okupanta w stosunku do Warszawy przedstawiał następny biegły, prof. inż. Lachert. Omówił on niemieckie plany urbanistyczne, które miały być realizowane w Warszawie. Prace te zatytułowane były: „Warschau — die neue deutsche Stadt” (Warszawa — nowe miasto niemieckie).

Plany te przewidywały dziesięciokrotne zmniejszenie zasięgu gospodarczego stolicy i zrówanie jej pod względem gospodarczym z terytoriami, jak Rzeszów lub Tomaszów. Cały system komunikacji w Polsce, którego centrum stanowi Warszawa, miał ulec przebudowie. W ten sposób Warszawa przestałaby istnieć jako wielki węzeł komunikacyjny. Główne drogi przebiegać miały przez ziemie polskie czterema równoległymi szlakami.

Obszar Warszawy miał być zmniejszony dziesięciokrotnie i obejmować w lewo-brzeżnej części miasta zaledwie 6 km kw. Praga miała być zredukowana do terenu wielkości 1 km kw. Między Skarpą Wileńską, Alejami Jerozolimskimi, ul. Żelazną i zlozami Parku Traugutta mieścić się miała cała przetrwała niemiecka Warszawa. Mała stanowić krzyżującą bramę, wiodącą z Rzeszy do wschodnich obszarów Europy, jako przestrzeni życiowej narodu panów.

TELEGRAM FISCHERA

Prokurator przytacza tekst telegramu Fischera, skierowanego do rządu general-

nego gubernatorstwa. W depeszy tej oskarżony donosi, że najwłaściwszym dzieła sztuki zostały z Warszawy już wywiezione. „Jest koniecznością wojskową przystąpić do wielkich wyburzeń w Warszawie” — donosi Fischer swemu rządowi.

Świadek adw. Maślanko maluje przed Trybunałem koszmarny obraz tragedii żydowskiej podczas okupacji, zwłaszcza na terenie stolicy i tzw. dystryktu warszawskiego.

TRAGEDIA ŻYDÓW

Zaraz po wkroczeniu do Warszawy Niemcy pogwałcili konwencję haską, wprowadzając całą administrację cywilną niemiecką i zachowywali się tak, jakby te tereny zostały automatycznie wcielone do Niemiec.

Jeśli chodzi o odcinek żydowski, niemiecka administracja cywilna, policja, wojskowa okazały całkowitą pod tym względem jednomyślność.

Przed zajęciem jakiegokolwiek obszaru przez regularną armię, rządy rozpoczęła SS. Już w pierwszych dniach okupacji świadek widział przepustki, wydawane poszczególnym Żydom, zezwalające im na swobodne poruszanie się po mieście. Podpisane one były przez oskarżonego Meisingera, jako szefa SS-Einsatzkommando. Odpowiedzialność za praktyki zmierzające do fizycznego unicestwienia Żydów spada zarówno na władze policyjne jak i wojskowe.

Bomba atomowa na morzu

nie daje rezultatów

NOWY JORK (Obsł. wł.). Specjalna komisja amerykańskiej marynarki wojennej ogłosiła raport o niedoświadczeniach z wybuchem bomby atomowej, którą rzucono latem ub. roku na atolu Bikini.

Raport stwierdza, że bomba atomowa okazała się dużo bardziej skuteczna na lądzie niż na morzu. Grube opancerzenie statków i dział okrętowych zapobiegło zniszczeniu tych obiektów w czasie wybuchu.

LONDYN (Obsł. wł.). Jeden z profesorów uniwersytetu w Cambridge, który brał udział w pracach nad wydobyciem energii atomowej, oświadczył, że zastosowanie tej energii dla celów przemysłowych wymaga około 20 lat pracy.

Po Vietnamie Kochinchina żąda niepodległości

SAIGON (SAP). Dr van Hoach, premier tymczasowego rządu Kochinchiny, oświadczył specjalnemu korespondentowi agencji France-Press, że rząd Kochinchiny odmawia Viet-Namowi monopolu na reprezentowanie interesów narodowych. Francja powinna realnie dowie-

świeżyć przyrzeczeń udzielenia krajowi niepodległości.

Viet-Nam nie ma więcej praw do niepodległości niż Kochinchina, która zdała polityki równowagi w łonie federacji. Van Hosh jest zadowolony, że poglądy francuskiego ministra krajów zamorskich, Mariusa Moutet i rządu francuskiego zgodzą się z jego poglądami.

SAIGON. Pierwsza posilki wojsk, przybyłych z Francji do Indochin, rozpoczęły ładowanie w okolicy Saigona.

Statek „Pasteur”, przewoźcy wojska, zatrzymał się w Cap Saint Jacques. Na pokładzie znajduje się pierwszy batalion Legii Cudzoziemskiej. Część batalionu przeznaczona jest, jako posilki dla wojsk walczących koło Tonkinu (Viet-Nam).

Przedni pór dnia Trumana wzmógł terror w Palestynie

JEROZOLIMA (Obsł. wł.). Silne grupy terrorystów żydowskich zaatakowały twierdząc, że wojsk brytyjskich i policji w Tel-Awiv. Na ulicach miasta odbywała się gwałtowna strzelanina. Ludność w popłochu chroniła się do mieszkań. Jedną z grup zaatakowała garnż wojskowy i po obezwładnieniu strażnika żydowskiego obrzuciła samochody granatami. W innym miejscu policja brytyjska znalazła porzucony miotacz płomieni, który był używany przez terrorystów przeciw angielskim wozom pancernym.

W Jerozolimie wybuchły w trzech miejscach bomby. Oddziały wojskowe wysłano poszukiwać we wszystkich gmachach wojskowymi i zakładami użyteczności publicznej.

W miejscowości, odległej 20 km od Tel-Awivu, aresztowano 28 Żydów pod zarzutem współudziału w chłostach żołnierzy brytyjskich.

Wysoki komisarz Palestyny sir Cunningham wyjechał samolotem do Londynu, gdzie ma przeprowadzić rozmowy z premierem, ministrem spraw zagranicznych i ministrem kolonii. Wobec wzmożenia się fal terroru mają być omówione również środki zaradcze jak i zasady polityki długofalowej.

Organizacja terrorystyczna Irgoun Zwal Leumi ogłosiła przez radio, że prezydent Truman wpłynął na organizację przez jednego z członków kongresu, aby terrorysty zaprzestali akcji. Propozycja ta została odrzucona. W zakończeniu podano, że organizacja przystępuje do zdecydowanej walki z brytyjskimi punktami strategicznymi w Palestynie i środkami komunikacji.

WASZYNGTON. Po przeprowadzeniu dochodzeń w sprawie wydatków, poczynionych podczas ostatnich wyborów ustawodawczych w Stanach Zjednoczonych w listopadzie 1946 roku, komisja Izby Reprezentantów oskarżyła 60 amerykańskich związków zawodowych o korupcję. Oskarżenie jest oparte na prawie, zabraniającym związkom zawodowym użycia funduszy związkowych na cele wyborcze.

Amerykańska partia komunistyczna oskarżona jest przez tę samą komisję o niezłożenie sprawozdania z dochodów i wydatków. Akty, dotyczące związków zawodowych i

Wróci zagrabione złoto i biżuteria

MONACHIUM (Obsł. wł.). Władze amerykańskie ogłosiły, iż złoto i biżuteria, znalezione przez wojska amerykańskie na terenie Niemiec, a zagrabione w czasie wojny przez Niemców, zostaną wkrótce zwrócone prawnym właścicielom. Wartość tych przedmiotów wynosi 350 milionów dolarów.

Zwrot otrzymają Polska, Francja, Czechosłowacja, Holandia, Belgia i Związek Radziecki.

Brytyjska dwulicowość w grze o Sudan

KAIR. Sidky Pasza, były premier Egiptu, oświadczył we czwartek korespondentowi dziennika „Al-Ahram”, że kwestia Sudanu była zawsze jabłkiem niezgody pomiędzy Egiptem a W. Brytanią.

Chwaląc Bervina za jego energię i wnikliwe zrozumienie sytuacji, Sidky Pasza powiedział: „Bavin mówił mi w Londynie, że traktat z Egiptem jest najważniejszą sprawą, jaką mam w tej chwili na warsztacie i jeżeli nie osiągnie celu, podam się do dymisji”.

Sidky Pasza ustąpił z rządu 6 grudnia, po komunikacie generalnego gubernatora Egiptu, stwierdzającym, że ludność Sudanu winna stanowić o przyszłym ustroju swego kraju.

Jak a będzie przyszłość Niemiec

Anglosasi chcą zjednoczenia

Ros a -- reparacji

Francja -- d centralizacji

BERLIN (ZAP). Berliński korespondent „Associated Press” donosi o pierwszych wynikach pracy poszczególnych oddziałów Sojuszniczej Komisji Kontrolnej, przygotowującej sprawozdania o dotychczas-

wej pracy od układu poczdamskiego w Niemczech. Ujęcie poszczególnych sprawozdań pozwala zorientować się w poglądach mocarstw na określone zagadnienia w odniesieniu do polityki w Niemczech.

Ponieważ Francja stawiała się często przemiętą agresji niemieckiej i cała jej polityka sprowadza się do usunięcia niebezpieczeństwa niemieckiego, żąda ona przede wszystkim decentralizacji Niemiec.

Wielka Brytania i Stany Zjednoczone dzięki temu, że muszą dostarczać Niemcom większe ilości towarów żywnościowych, chciałyby jak najwcześniej pozbyć się tego ciężaru i oddać ich wszystkich podatników. W tym celu popiera one będą politykę, zmierzającą do zjednoczenia politycznego i gospodarczego Niemiec i utworzenia rządu centralnego, aby tym samym zwiększyć ich potencjał gospodarczy, któryby umożliwił samodzielne utrzymanie się.

Rosja rozpatruje zagadnienia niemieckie głównie z punktu reparacji wojennych. Zniszczona w poważnym stopniu przez Niemców, domaga się ona Niemiec zdolnych do płacenia świadczeń na poczet odszkodowań wojennych w formie wielkich i wartościowych dostaw.

Chinczyk lub Hindus za t pca dyr. ktora UNESCO

PARYŻ. Podobno rozpatrują tutaj ewentualność obrania Hindusa na odpowiedzialnie stanowisko zastępcy generalnego dyrektora UNESCO.

Dyrektor generalny dr Julian Huxley usposobiony jest zżyliwie do projektu mianowania na to stanowisko Hindusa lub Chinczyka celem nadania organizacji charakteru istotnie międzynarodowego, tak, aby ogarniała zarówno wschód jak i zachódni poglądy.

Dotychczas nie podano jeszcze do wiadomości nazwiska hinduskiego kandydata.

Nowa kampania w Ameryce przeciwko Związkowi Zawodowcom

WASZYNGTON. Po przeprowadzeniu dochodzeń w sprawie wydatków, poczynionych podczas ostatnich wyborów ustawodawczych w Stanach Zjednoczonych w listopadzie 1946 roku, komisja Izby Reprezentantów oskarżyła 60 amerykańskich związków zawodowych o korupcję. Oskarżenie jest oparte na prawie, zabraniającym związkom zawodowym użycia funduszy związkowych na cele wyborcze.

Amerykańska partia komunistyczna oskarżona jest przez tę samą komisję o niezłożenie sprawozdania z dochodów i wydatków. Akty, dotyczące związków zawodowych i

partii komunistycznej, zostaną przekazane w czwartek ministerstwu sprawiedliwości.

Częściowa zgoda Anglii i sjonistów

LONDYN. Zapowiadając bliską wizytę w Londynie prezesa nowego komitetu wykonawczego sjonistów Ben Guriona, rzecznik Agencji Żydowskiej oświadczył, że nie należy mówić o jakimś zarzuceniu stosunków między ruchem sjonistycznym a rządem brytyjskim. Wyraził on nadzieję, że rząd brytyjski przynajmniej częściowo zapożyczy sjonistyczny punkt widzenia w sprawie podziału Palestyny i ustanowienia państwa żydowskiego.

Wiadomości wyborcze

Na Partyjny Fundusz Wyborczy wpłacił:

Dnia 18. 12. 46	Koło PPS przy Państw. Fabryce Wodociągów	zł 4.140.—
20. 12. 46	Browar Piastowski Nr 1	4.110.—
21. 12. 46	Pracownicy Państwowej Fabryki Wini	940.—
19. 12. 46	Marszałkiewicz J.	5.000.—
20. 12. 46	Bartosław	1.000.—
20. 12. 46	Tautliński Dolski	200.—
20. 12. 46	Karpiński	200.—
27. 12. 46	Pracownicy Węzła na Kiełkowskiej	810.—
27. 12. 46	Łukasiewicz Marian — zebrał	950.—
27. 12. 46	Głowacki — zebrał	5.800.—
27. 12. 46	Lasota — zebrał	1.400.—

Zgłaszaj się do aktywistów wyborczych PPS w poszczególnych obwodach — oto oni:

OBWÓD 13

Polnomocnik PPS tow. Sobański Stefan.

Członkowie:

1. tow. Orliński Adam, ul. Oleśnicka nr 22, m. 7;
2. tow. Mucha Orliński Józef, ul. Oleśnicka nr 22;
3. tow. Mucha Adam, ul. Zeromskiego nr 56, I p.;
4. tow. Major Maria, ul. Jagwigi nr 17;
5. tow. Markocki Franciszek, ul. Stalina nr 9, m. 30;
6. tow. Mójko Eugeniusz, ul. Prusa nr 108;
7. tow. Michalczyk Zofia, ul. Poniatowskiego nr 27;
8. tow. Miskiewicz Stefan, ul. Pestalozzi nr 3, m. 11;
9. tow. Machura Bogusław, ul. Kilińskiego nr 6, m. 23;
10. tow. Major Józef, ul. Jagwigi nr 17;
11. tow. Mrowiński Feliks, ul. Kluczborska nr 21;
12. tow. Micuda Edward, ul. Kilińskiego nr 23, m. 7;
13. tow. Oza Jan, ul. Kluczborska nr 7;
14. tow. Barbała Organista, ul. Barlickiego nr 16, m. 3;
15. tow. Ostrowski Eugeniusz, ul. Kilińskiego nr 29, m. 3;
16. tow. Osuch Henryk, ul. Kromera nr 2 (Włodowice);
17. tow. Osuchowski Mieczysław, ul. Wojciecha nr 10;
18. tow. Rafałski Władysław, ul. Nowowiejska nr 27, m. 9;
19. tow. Rebdza Jerzy, ul. Barlickiego nr 1, m. 3;
20. tow. Rechlecki Piotr, ul. Sadebeck nr 28.

OBWÓD 16

Polnomocnik PPS tow. Kwiatkowski Władysław

Adres Komisji Wyborczej: ul. Chłobrego nr 2

Członkowie:

1. tow. Kakiel Stanisław, ul. Paulińska nr 14;
2. tow. Kurd-Banosz Jan, ul. Paulińska nr 9, m. 4;
3. tow. Kolega Franciszek, ul. Paulinów nr 14;
4. tow. Kosiński Filip, ul. Stalina nr 11;
5. tow. Kwieciński Stanisław, ul. Stalina nr 9;
6. tow. Kurek Karolina, ul. Paulińska nr 54;
7. tow. Kuryl Aleksander, ul. Chłobrego nr 21;
8. tow. Wojcicki Józef, ul. Paulinów nr 18, m. 9;
9. tow. Świtaj Wacław, ul. Pomorska nr 2;
10. tow. Sawicka Zofia, ul. Pomorska nr 15;
11. tow. Telecki Władysław, ul. Kaszubska nr 3, m. 4;
12. tow. Witkowski Kazimierz, ul. Pomorska nr 7;
13. tow. Targasewski Lucjan, ul. Pomorska nr 11;
14. tow. Wysocki Stanisław, ul. Pomorska nr 25;
15. tow. Zbyrad Maria, ul. Pomorska nr 15, m. 8;
16. tow. Sorbicki Józef, ul. Pomorska nr 24;
17. tow. Sobczyńska Helena, ul. Pomorska nr 15, m. 31;
18. tow. Sowiński Władysław, ul. Pomorska nr 27, m. 7;
19. tow. Sobkowski Stanisław, ul. Pomorska nr 51/53, m. 4;

OBWÓD 17

Polnomocnik PPS tow. Lachiewicz Julian

Adres Komisji Wyborczej: ul. Cybulskiego nr 20

Członkowie:

1. tow. Kubik Genofeja, ul. St. Dubois nr 2;
2. tow. Kurzian Jan, ul. Kurkowa nr 27;
3. tow. Kuboszek Józef, ul. Cybulskiego nr 24, m. 31;
4. tow. Zaporożna Jadwiga, ul. Kaszubska nr 2, m. 51;
5. tow. Sobas Stanisław, ul. Kaszubska nr 5, m. 11;
6. tow. Szymik Marta, ul. Otwarta nr 3, m. 7;
7. tow. Sawicki Aleksander, ul. Kaszubska nr 20, m. 7;
8. tow. Śniady Czesław, ul. Kaszubska nr 22, m. 10;
9. tow. Wojtyński Augustyn, ul. Pomorska nr 19, m. 31;
10. tow. Targasewski Józef, ul. Kaszubska nr 1, m. 11;
11. tow. Kierzkowski Edward, ul. Kaszubska nr 1, m. 10;

12. tow. Skoczeń Stefan, ul. Kaszubska nr 24;
13. tow. por. Mroczkowski Tadeusz, ul. Kaszubska nr 4, m. 1;
14. tow. Andrejczyk Alfons, ul. Dubois nr 4;
15. tow. Salmanowicz Władysław, ul. Pomorska nr 45.

OBWÓD 21

Polnomocnik PPS tow. Dąbrowski Mieczysław

Zgłaszać się powinni ul. Gliniana 65

Członkowie:

1. tow. mgr. Bagda Mieczysław, ul. Wapińska nr 2;
2. tow. Baranówna Helena, ul. Jerzego nr 7, m. 13;
3. tow. Burchard Ryszard, ul. Cierniogajska nr 2;
4. tow. Brzozowski Leon, ul. Dworcowa nr 8, m. 4;
5. tow. Brzozowski Stefan, ul. Cierniogajska nr 50;
6. tow. Bruździński Jan, ul. Borowska 192;
7. tow. Borzecki Józef, ul. Huben 46, m. 13;
8. tow. Porębski Kazimierz, ul. Galle nr 23, m. 13;
9. tow. Czerniak Kazimierz, ul. Dworcowa nr 31, m. 7;
10. tow. Idzik Jan, ul. Długoy nr 53;
11. tow. Gradowski Kazimierz, ul. Jerzego nr 17, m. 5;
12. tow. Niedział Jan, ul. Gazowa nr 3;
13. tow. Kolcio Grzegorz, ul. Cierniogajska nr 45;
14. tow. Radomski Władysław, ul. Cierniogajska nr 51, m. 7;
15. tow. Derzecki Andrzej, ul. Cierniogajska nr 35, m. 5;
16. tow. Krawczyk Jan, ul. Ząbkowska nr 63;
17. tow. Kucharczyk Józef, ul. Cierniogajska nr 57;
18. tow. Ekiert Bronisława, ul. Cierniogajska nr 51;
19. tow. Szczudłowska Zofia, ul. Cierniogajska nr 53;
20. tow. Zarnecki Kazimierz, ul. Długoy nr 61;

OBWÓD 23

Polnomocnik PPS tow. Jankowski Romuald

Członkowie:

1. tow. Domagalski Józef, ul. Kanadyjska nr 4;
2. tow. Drabik Władysław, ul. Pilczyńska nr 124, m. 2;
3. tow. Chala Jan, ul. Pilczyce V Kom. M.O.;
4. tow. Balaś Stefan, ul. Wielki Muchobór;
5. tow. Baldy Stefan, ul. Górnica nr 35, m. 2;
6. tow. Burszta Antoni, ul. Murawska nr 24, m. 24;
7. tow. Brzek Stanisław, ul. Muchobór Wielki nr 22;
8. tow. Brzeziński Eugeniusz, ul. Tkacka nr 22;
9. tow. Brodział Franciszek, ul. Muchobór;
10. tow. Salomon Stanisław, ul. Murawska nr 10, m. 6;

Członkowie PPS w akcji wyborczej

W obwodzie 22 (Ciążyń) tow. Stanisław Copot, pracownik Fabryki Mebli zorganizował grupę 6 agitatorów członków PPS

W obwodzie 23 w Pilczycach towarzysze z PPS i PPR prowadzą ożywioną akcję propagandową w domach.

Obwód 28 wybiła się na pierwsze miejsce w pracach przedwyborczych, do których zostało wybranych 25 naszych towarzyszy. Codziennie odbywała się wspólna zebrania z PPR. Lokalny dzielnicowy Komitet PPS jest otwarty codziennie do 17. Dużą pomoc w organizowaniu aparatu wyborczego okazali tow. Józef Kowalik i Abramowicz, którzy w pracy swej nie ustają. W pracy agitacyjnej największą aktywność wykazał tow. Zdzisław Kadziolowski, pracownik Urzędu Wolewodzińskiego, w chwili obecnej organizuje się wspólnie z PPR obywatelski Komitet Wyborczy.

W tym samym obwodzie tow. Kadziolowski przy ul. Francesco Nullo zebrał w domu Nr 20, 8 podpisów na listę wyborczą Bloku demokratycznego pod Nr 15 w przyszłym miesiącu podpisał, tak samo w domu Nr 1.

Tow. Opiekał przeprowadził zebranie aktywistów PPS i PPR na Pilczycach w

Przewodniczący Komitetu Wyborczego przy OKZZ o akcji wyborczej

Przedstawiciel Polskiej Agencji Prasowej PAP zwrócił się do Przewodniczącego Komitetu Wyborczego przy Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce ob. Włodzimierza Sokorskiego z prośbą o udzielenie informacji o udziale KCZZ w akcji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego.

— Chcę na wstępie zaznaczyć — rozpoczął ob. Sokorski — że stanowisko KCZZ, sformułowane na Plenarnym Posiedzeniu w dniu 4 grudnia ub. r. co do zgłoszenia akcesu przeszło dwumilionowego ruchu za-

wodowego do Bloku Wyborczego Stronnictw Demokratycznych oraz utworzenie wspólnego Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych zostało poparte przez wszystkie 36 Zarządów Głównych Związków Zawodowych, które wyłoniły specjalne Komitety Wyborcze. KCZZ delegowała swoich pełnomocników do centrów wojewódzkich w celu uruchomienia wszystkich związkowych instancji terenowych dla realizacji uchwał w sprawie wyborów.

Na pytanie, jakie panują nastroje

wśród mas pracowniczych w związku ze zbliżającymi się wyborami, ob. Sokorski odpowiedział: Zainteresowanie wyborami jest powszechne, przewidywanej bodaj czwarty referendum. Sympatie świata pracy skłaniają się wyraźnie ku Blokowi Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych. PSL próbowało w roku ubiegłym w niektórych Związkach Zawodowych szerzyć swoje poglądy. Zdecydowana postawa związkowców sprawiła, że próby te zakończyły się niepowodzeniem.

Jakie są dalsze plany KCZZ w akcji wyborczej? — zadajemy następne pytanie.

— W pierwszych dniach stycznia wyjedzie do centrów wojewódzkich około 30 najaktywniejszych związkowców — działaczy KCZZ i Zarządów Głównych, którzy pozostaną w terenie do 19 stycznia, aby czuwać nad realizowaniem uchwały KCZZ. Pełnomocnicy ci przeprowadzą poza tym badania w sprawie położenia najszerzych mas pracowniczych. Badania te posłużą nam jako materiał w akcji dalszej poprawy bytu ludzi pracy w Polsce.

— Jaki odpowiedź wśród kierownictwa Związków Zawodowych znalazł fakt ohydny mordu dokonanego pod Sokołową na 8-tu przewodniczących Komisji Obwodowych?

— Klasa pracująca ma już wyrobiony pogląd na metody walki naszej rodzimej reakcji. Metody te są w najwyższym stopniu proste i głupe. Reakcjonistom naszym podobnie, jak Niemcom, nie drży ręka skierowana w stronę robotnika polskiego. Reakcjonści swoimi metodami walki bratobójczej sami postawili się poza nawiasem społeczeństwa polskiego. Swoimi haniebnymi czynami reakcjonści otwierają oczy nawet tym elementom, które dotychczas szły za nimi, a obecnie odwracają się z pogardą i obrzydzeniem zarówno od nich, jak i od ich patronów. Jako organizacja, która przede wszystkim zajmuje się sprawą bytu mas pracujących, jesteśmy się pozostawili po 8-tu zamordowanych bojownikach demokracji, rodzinami. KCZZ asygnowała doraznie 200 tys. złotych. Również poszczególne Zarządy Główne asygnują pewne kwoty na rzecz pokrzywdzonych rodzin. Powołujemy obecnie ogólnokrajowy komitet, który rozpocznie szerszą akcję w kraju, a może nawet za granicą na rzecz dzieci, żon, matek i ojców bestialsko zamordowanych działaczy robotniczych.

Uwaga Autochtoni miasta Wrocławia!

Dnia 4 stycznia 1947, o godz. 17-tej w sal. nr. 300 Zarządu Miasta odbędzie się zebranie informacyjne Polaków-Autochtonów miasta Wrocławia w związku z wyborami do Sejmu Ustawodawczego. Ze względu na ważność omawianych spraw obecność Autochtonów jest nad wyraz pożądana.

Wojewódzki Obywatelski Komitet Wyborczy

Kolejarze będą głosować na liście Bloku Demokratycznego

Dnia 29 grudnia 1946 r. na konferencji na której obecni byli dyrektorzy Kolei Państwowych, wice-dyrektorzy KP oraz naczelnicy służb i biur DOKP Wrocław wygłoszono szereg referatów podkreślających solidarność kolejniactwa z pracą Rządu Jedności Narodowej dla poprawy bytu klasy pracującej i ugruntowanie zdobyczy socjalnych w Odrodzonej Ojczyźnie i uchwalono następującą rezolucję:

Wszyscy bez wyjątku pracownicy kolejowi wraz ze swoimi rodzinami wezmą czynny udział w wyborach do Sejmu Ustawodawczego i manifestacyjnie popieją do urn wyborczych, gdzie oddadzą swoje głosy na listę Nr 3 — listę Bloku Demokratycznego i ustosunkowania się do obecnego Rządu Demokratycznego i zadenotowania jednolitości narodowej i naszej niepodległości w zachowaniu na wieki i zagospodarowaniu Ziemi Odkryszanej.

Identyczna rezolucja uchwalono na zebraniu 46 naczelników i zwierzchników jednostek służbowych węzła wrocławskiego dnia 31 grudnia 1946 r. w godzinach popołudniowych.

Uwaga Towarzysze zamieszkali na Karłowicach

Wzywa się wszystkich Tow. PPS i PPR zamieszkających na terenie Karłowic należących do Obwodu 31, żeby w terminie od daty ogłoszenia włącznie do 5 stycznia sprawdził listę wyborców.

Dotychczas wielu towarzyszy się nie zgłosiło i mogą stracić prawo głosu.

3. tow. Bochenek Stefan, ul. Ks. Witolda nr 40;
4. tow. Berka Stefan, ul. Jana Ziżki, nr 4, m. 5;
5. tow. Bedzienta Julian, ul. Grabiszyńska nr 35;
6. tow. Burghardt Stanisław, ul. Grabiszyńska nr 75A;
7. tow. Burdykiewicz Tadeusz, ul. Grabiszyńska nr 73;
8. tow. Brzeziński Edward, W.K.M.O., Podwale Świdnickie;
9. tow. Wawrety Jan, W.K.M.O., Podwale Świdnickie;
10. tow. Wojcik Marian, W.K.M.O., Podwale Świdnickie;
11. tow. Brzezicha Jan, ul. Robotnicza nr 4, m. 2;

OBWÓD 31

Polnomocnik PPS tow. Boberski Janusz

Członkowie:

1. tow. Kępkó Józef, ul. Anonima Galla, Hotel Fabryczny Wodociągów;
2. tow. Krauze Adolf, ul. An. der Oztlau nr 4;
3. tow. Woźniak Zdzisław, ul. Anonima Galla nr 41;
4. tow. Wilczyńska Maria, ul. Grudziądzka nr 92;
5. tow. Weber Jan, ul. Grudziądzka nr 75;
6. tow. Wolański Stanisław, ul. Grudziądzka nr 96;
7. tow. Fendel Bronisław, ul. Grudziądzka nr 96;
8. tow. Stankiewicz Władysław, ul. Grudziądzka nr 84;
9. tow. Silecki Władysław, ul. Bol. Krzywoustego nr 63;
10. tow. Szpitalny Wincenty, ul. Gorlicka nr 12, m. 51;
11. tow. Stawski Edward, ul. Psie Pole, PZL;
12. tow. Stanisławski Ignacy, ul. Bol. Krzywoustego nr 35;
13. tow. Sługocki Tadeusz, ul. Bol. Krzywoustego nr 63;
14. tow. dr. Sienkiewicz Stefan, ul. Psie Pole nr 280;
15. tow. Śniegowski Stefan, ul. Grudziądzka nr 78;
16. tow. Sobolewski Kornel, ul. Długosza nr 44;
17. tow. Surowiec Władysław, ul. Grudziądzka nr 81, m. 51;
18. tow. Sambera Edward, ul. Bol. Krzywoustego nr 64;
19. tow. Stasiławska Helena, ul. Bol. Krzywoustego nr 51;
20. tow. Sobąński Bronisław, ul. Grudziądzka nr 86;
21. tow. Stasić Julian, ul. Grudziądzka nr 102;

„Pragniemy nawiązać współpracę z socjalistkami polskimi“

Rozmowy z przewodniczącą Socjalistycznego Związku Kobiet rumuńskich

Przedstawiciel Socjalistycznej Agencji Prasowej w czasie pobytu w Bukareszcie przeprowadził rozmowę z przewodniczącą Związku Pracujących Kobiet, Socjalistycznej Organizacji Kobiety Rumunii, tow. Eugenii Radacoanu, na temat położenia kobiet socjalistek w Rumunii.

— Proszymy Towarzyszkę o scharakteryzowanie działalności „Związku Pracujących Kobiet“.

— Kobiety ruchu socjalistycznego w Rumunii różni się organizacyjnie od działalności ruchów kobiet socjalistek w innych krajach. Posiadamy w naszej partii socjalistycznej oddzielną organizację — Związek Pracujących Kobiet. Do tego Związku należą wszystkie nasze Towarzyszkę, ale mogą także należeć nie-członkinie partii. Związek nasz rozstrzyga wszystkie problemy dotyczące kobiet w państwie. System ten wykazał bardzo dobre wyniki. Bez względu jest jeszcze wiele do zrobienia, ale z dumą możemy stwierdzić, że udało nam się wykonać poważny szmat roboty i stwierdzić, że stale kroczymy naprzód.

— Jak przedstawia się udział kobiet w życiu politycznym Rumunii?

— Naszym poważnym zwycięstwem jest uzyskanie od rządu Grozji prawa udziału w wyborach. Udział kobiet w głosowaniu był bardzo duży, był on stosunkowo większy, niż mężczyzn. Wpływ reakcji na kobiety uwidocznił się znacznie słabiej, niż tego można się

było spodziewać. Praca partii socjalistycznej dała doskonałe wyniki na odcinku kobiecym. Dzisiaj w parlamencie socjalistyczna frakcja kobieca jest najsilniejszą z frakcji kobiecych w parlamencie, liczy 7 posłanek.

— Co sądzi Towarzyszkę o współpracy organizacyjnej socjalistek naszych obu krajów?

— Życzymy sobie ściślejszej współpracy z socjalistkami wszystkich krajów. Ale Was, Towarzyszkę Redaktorze, proszę szczególnie o przekazanie socjalistkom polskim naszego gorącego życzenia poznania ich pracy oraz nawiązania z nimi jak najściślejszej współpracy.

— Jak przedstawiają się perspektywy rozwoju sytuacji politycznej w Rumunii i udziału kobiet rumuńskich w życiu politycznym?

— Od czasu utworzenia wspólnego frontu demokratycznego w Bloku Partii Demokratycznych, do którego wchodzi także demokratyczne partie nie-robotnicze, nie żyjemy obaw o losy demokracji w Rumunii. My, socjal-demokraci, wierzymy, że idziemy po słusznej drodze i mamy nadzieję, że uda nam się młodą demokrację rumuńską umocnić w naszej ojczyźnie. Idealnie naszym jest osiągnięcie pełnego zwycięstwa socjalizmu, lecz drogą, po której kroczymy, jest demokracja. Ziszczenie naszych ideałów może nastąpić nie poprzez czyste słowa o socjalizmie, lecz dlatego że dużo wysiłku wkładamy w

konkretną i realną pracę nad utworzeniem rządów demokratycznych w Rumunii. Mamy do pokonania wielkie trudności gospodarcze i polityczne, reakcja rumuńska nie złożyła jeszcze broń. Jest wspomagana wszelkimi siłami przez reakcję międzynarodową. Ale wy, polscy socjaliści, możecie być pewni, iż do wspólnego celu — socjalizmu kroczymy konsekwentnie, mając przed sobą nasze stare socjalistyczne hasło: „Naprzód!“

Chrońmy cerę przed zimnem

Zmienne wpływy atmosferyczne w jesieni i w zimie powodują zamieszanie równowagi przemian fizjologicznych w skórze. Stąd pochodzą defekty w postaci plam, opierzących i zmarszczek.

Wskazaniem byłoby gruntowne oczyszczenie skóry z brudu, kurzu i pyłu jaki wnika w nadmiernie rozszerzone pory. Wiadomym jest, że pod wpływem zmian atmosferycznych lub zbyt silnego nasłonecznienia słońcem pory w skórze nadmiernie rozszerzają się.

Do najpopularniejszych zabiegów domowych, mających na celu zahartowanie skóry należy kąpiel wodna. Polega ona na długotrwałym splukiwaniu twarzy wodą, ciepłą, zwłaszcza przy cerach normalnych, dla uzyskania radykalnego odświeżenia naskórka.

Po umyciu twarzy wodą letnią, przegotowaną i odpowiednio dosłoniętą mydłem leczniczym, wciera się w twarz dobry krem odżywczy. Następnie przez 2 minuty polewa się twarz wodą ciepłą a splukuje się wodą o temperaturze pokojowej. Zabieg kończy się trzema zimnymi okładami.

Drugim popularnym zabiegiem domowym są okłady przemienne, polegające na szybko zmienianych okładach zimnych i gorących. Przed zastosowaniem okładów twarz winna być lekko natłuszczona dobrym kremem.

Okładów takich należy wykonać wielką ilość zaczynając od gorącego a kończąc na zimnych. Każdy okład należy trzymać na twarzy kilka sekund (od 10—15). Zabieg taki należy wykonać dwa razy tygodniowo.

Celem zwiększenia działalności okładów na skórę stosuje się przy nich dodanie do wody wywaru z ziół, jak np. szalwi, liści wierzby itp. Wywar przyrządza się w sposób następujący: na 1 litr wody bierze się łyżkę stoową ziół, wlewnie do szklanki wody łyżeczkę ziół.

Maguillage winien być robiony wyjątkowo starannie. W miesiącach zimowych winien być robiony na podkładzie kremu tłustego, odżywczego. Ma on na celu ochronę skóry przed silnymi zmianami atmosferycznymi, oraz jej odżywienie.

Zimą należy twarz o wiele obficie pokrywać pudrem, aniżeli latem.

Kobiety Wybrzeża radzą nad przyszłością

W grudniu odbył się w Gdańsku wielki przedwyborczy zjazd kobiet z całego Wybrzeża. W obradach wzięło udział blisko 3000 delegatów Ligi Kobiet, przedstawicieli wszystkich partii Bloku Demokratycznego i aktywistów związków zawodowych. Na zjeździe był obecny wiceminister Informacji i Propagandy dr. Widy-Wirski.

Do zebranych przemówił wiceminister dr. Widy-Wirski, podkreślając wielką rolę kobiet Polki w walkach o wolność i w obecnej walce o pokój i dobrobyt kraju. Mówca stwierdził, iż dzisiejszy moment decydujący jest chwilą przełomową w naszej historii, momentem realizowania wielkich planów i wysiłku nad ugruntowaniem zdobytą demokracji. Kobieta polska powinna w tym wysiłku wziąć czynny udział i walczyć o szczęście przyszłych pokoleń.

Przedstawiając zebranym delegatom cele i założenia 3-letniego planu gospodarczego — mówca oświadczył, że wykonanie jego przyniesie wielkie korzyści obywatelom. Kobieta, jako ekonomista swojego ogniska domowego, ta, która się boryka obecnie ze wszystkimi trudnościami materialnymi, winna zrozumieć dążność państwa i pomóc przez swój wpływ na braci, mężów i dzieci. Kobieta polska winna dążyć do ugruntowania pokoju w państwie i pozytywnie pracy dla dobra społeczeństwa.

Następnie zabrała głos posłanka Janina Świąćka, która przedstawiła zebranym kobietom obraz obecnego ruchu kobiet na całym świecie. Mówiła o federacji międzynarodowej kobiet, do której należą również zebrane, o pracach i perspektywach tego Związku. Przedstawiła wielką rolę, jaką kobiety odgrywały obecnie w walce o pokój świata. Ob. Świąćka złożyła sprawozdanie ze zjazdu kobiet spółdzielczych w Żurychu.

Następnie zabrała głos przedstawicielka

Komitetu Ligi Kobiet, którą w imieniu swoich koleżanek wysunęła szereg postulatów.

Konieczne jest praktyczne równoprawienie kobiet w awansach i płacy i szersza opieka nad dzieckiem kobiety pracującej.

W dyskusji zabierali głos kobiety wsi i miast, przedstawiciele wszystkich partii i bezpartyjne. Na zakończenie zjazdu powzięto rezolucję.

Kurs wychowawców (czyń) RTPD

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci organizuje kurs dla wychowawców, przyszłych pracowników domów dziecka i świetlic.

Wykłady i zajęcia na kursie będą się odbywały na przemian z pracą na placówkach wychowawczych; zajęcia wprowadzające — teoretyczne i praktyczne w Warszawie, trwają 5 miesięcy.

Kurs rozpoczyna się dnia 7 stycznia 1947 r. w Warszawie.

Nauka i internat z pełnym utrzymaniem w czasie trwania kursu — bezpłatnie.

Kandydaci obojga płci z ukończeniem 18 rokiem życia powinni przedstawić: świadectwo ukończenia szkoły średniej (mała matura),

poświadczenie o kwalifikacjach moralnych i ideowych, wystawione przez władze szkolne lub RTPD — względnie przez Związek Zawodowy i instytucje społeczne.

Podanie z wyczerpującym życiorysem należy kierować do RTPD na poniższy adres:

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci — Zarząd Główny, Dział Szkolenia, Warszawa — Żoliborz, ul. Słowackiego 5/3.

Zrobię to sama!

To wcale nie jest tak trudno i prawie nie kosztuje, prócz dobrych chęci, no i czasu. W „naszym magazynie“ mamy przeróżne kawałki, które chowa się „bo może jeszcze na coś się przydadzą“. I właśnie obecnie można te kawałki zużyć na pantofle domowe dla siebie, dzieci i męża.

Stary, kolorowy szlafrok świetnie nadaje się na pantofle. Jeżeli jest zbyt ciętki, należy podszyc czymś grubszym, a wykończyć kawałkiem flanelki lub jedwabiem w kolorze harmonizującym z materiałem, użytym na wykonanie tych pantofli. Na podszewkę można użyć stary kapeluszy filcowy, swój lub męża, podwójnie lub potrójnie stebnowany. Jako ozdobę przyszywa się pomponiki z wełny.

Drugie pantofle można wykonać na drewnianych spodach, które pozostały z lata w zupełnie dobrym stanie po zużyciu się wierzchołów. Wierzchoły robi się z materiału wełnianego lub sukna, o-



zdabiając aplikacją w innym kolorze. Gdy spód jest gotowy, niewiele pracy wymaga wykonanie reszty,

Majmy kosztowną wielką przyjemność i wygodę!

Rady praktyczne

Wata posiada tak długą swą wartość, jak długo jest zupełnie czysta. Dlatego też do użytku należy ją porządnie zwinąć i włożyć do paczki. Wate można też przechowywać w czystym słoiku szklanym, zamkniętym pokrywką.

W łazience powinna znajdować się także niewielka słoiczka. Dobrze jest przynajmniej raz na tydzień zamiast pasty czy prosz-

ku użyć soli, która czyści zęby z osadu i wzmacnia dźgiela.

Jeżeli szczotka do zębów okaże się tak twarda, że kalczy dźgiela przy myciu zębów, należy ją moczyć pół godziny w gorącym occie, następnie wypłukać w zimnej wodzie.

Mała lampka elektryczna zużywa bardzo mało prądu, nawet gdy się pali całą noc, oświetlając korytarz, klatkę schodową lub łazienkę. Mały ten wydatek może zapobiec niebezpiecznym wypadkom.

Nad dziećmi trzeba czuwać!

Jakże często rodzice skarżą się, że dzieci ich są skryte, nieufne i nie zwierza się rodzicom. Nie uważają, że to oni sami są temu winni, bo nad dziećmi trzeba czuwać, śledzić wpływy poza domem. Rodzice muszą czuwać, aby między nich a dziećmi nie wkraśli się z zewnątrz wsunęli ciemności, który stopniowo wyrasta i tworzy mur. Zaczyna się wtedy tragedia rodzinna, nieporozumienie dwóch pokoleń, bolesne krzawienie serce rodziców.

Wiadomo jest, że ogólny poziom moralny po wojnie jest bardzo niski, dzieci w szkole przedstawiają wielką różnicę wpływów domowych. Oto mały a tak charakterystyczny przykład:

10-letni syn, powróciwszy ze szkoły, prosi matkę, aby mu matka dała 20 złotych. Matka pyta: na co? Bo — jego kolega Janek (siedzą na jednej ławce) zgubił zeszyt, który dostał od ojca, i boi się, że dostanie łania, więc prosił, że mu pożyczę i ja muszę mu go oddać jutro rano. — Jakiż musisz? Przecież wiesz, że ojciec nie zarabia wiele i musimy się liczyć z każdym groszem. — Chłopiec wybuchł płaczem. Kiedy ja muszę, bo inaczej to... — Janek powiedział, że mam te pieniądze „zwędzić“ z domu. Powiedział też, że jestem jego przyjacielem i muszę to zrobić dla niego, w przeciwnym razie

będzie mi dokuczał, aż będę żałował, że mu nie pomogłem.

Wiele podobnych przykładów można by przytoczyć.

W wypadkach takich należy serdecznie i rzeczowo porozumieć z dzieckiem. Nie wolno go okłamywać, zbliżyć byle czym, lub — brzo Boże — skrzyżać. Dzieci nie wolno odsuwać od siebie. Trzeba dla nich zawsze mieć wolną chwilę do omówienia jakiegokolwiek dla nich ważnej kwestii. Nie można dopuścić u dziecka do samodzielnego przemyślenia jej, bo wówczas powstanie ciemność, który zamieni się w mur nieufności. Dziecko, odepchnięte słowami „nie mam czasu“ — już nie potrafi z rodzicami szczerze rozmawiać. Zmiany w duszy dziecka dokonywały się powoli i stale, jedna z drugiej wypływając.

Rodzice, którzy nie chcą być zaskoczeni „obliczaniem nowego człowieka“ u własnego dziecka i nie chcą się znaleźć poza kregiem jego świata, choćby to były rzeczy błahie i nieważne, powinni czuwać nad tym, aby nie tracić zaufania dziecka, aby zawsze mieć dla niego czas i przyjacielską rozmowę o wszystkim co go interesuje, co go dotyczy, naprowadzać rozmowę na takie tory, jakimi chciałoby się kierować rozwojem jego duszy.

CUCUŚ

Imię to tak pasowało do niego, że nikt go inaczej nie wołał i nikt nie pytał o właściwe. Ale to było znacznie później, dopiero wtedy, kiedy Loluś „zaczął żyć“.

Urodził się podczas okupacji w strasznych warunkach. Niemcy masowo niszczyli naród w obozach, więzieniach. Był na coraz mniej... a jednak, patrząc na niego i na te warunki, w których się chował dręczyło mnie pytanie: po co on się urodził?

Matka alkoholiczka, bez żadnych zasad moralnych, nie zajmowała się ani nim, ani starszą córką. Ojciec trochę pomylny, cały dzień był poza domem. Rodzice ich byli tylko przypadkowymi ludźmi, którzy dali im życie — za resztę nie odpowiadali, nie będąc zdolni absolutnie do żadnej opieki nad dziećmi, nawet do zwykłych ludzkich uczuć. Niedługo po jego urodzeniu, matka zapadła na gruźlicę i malenki Loluś został skazany na powolną śmierć przez zagłodzenie i kompletny brak opieki.

Wszelkie pieniądze, jakie zarabiał ojciec przeznaczane były na lekarstwa dla matki, Loluś jadł kartofle, kapu-

stę — wszystko to, co jedli starci. Czasem ktoś przyniósł mu bułkę lub odrobinkę mleka. Całymi dniami był sam. Matka, gdy czuła się lepiej, szła „na pogawiedkę do sąsiadki“, a on przez długie godziny płakał, zasypiał i znowu płakał. Brudny, nigdy niekapany, w brudnej pościeli przedstawiał bardzo przykry i żalostny widok.

W końcu przyzywały się do samotności, bo kiedy matka wychodziła, zamykała drzwi, przestawał płakać. A potem bardzo rzadko można było go słyszeć cichutko pochłupającego w brudnym łożeczku. Kilumiesieczny dzieciak czuł, że jest nikomu niepotrzebny i, że jego łzy i żal nikogo nie wzruszają.

Mijały miesiące, a on żył jeszcze, tylko ciągle leżał. Miał rok. Loluś próbował siedzieć i dopiero wtedy wydostała się jego nienaturalnie wielka głowa i brzuszek. Stać nie miał siły. Nóżki były zbyt słabe, aby utrzymać tak wielką głowę i brzuch. Biedny mały potwork, całymi dniami leżał milczący i spokojny. Tylko oczy jego, duże i błękitne, pełne wyrazu, oczy dziecka długo dręczyły serce.

Kiedy miał 14 miesięcy umarła matka. Odczuł straty nie mógł, ponieważ nigdy nie znał uczucia i opieki matki, która nie obdarzyła go ani odrobiną serca.

Po jej śmierci zabierała opiekę jego i siostrzyczkę. Razem z nimi mieszkał jej ojciec. Ciotka, młoda dziewczyna z całym zaparciem siebie i oddaniem poświęcała dnie i noce, aby go wychować na zdrowego i ładnego dzieciaka. I nawet niewiele upłynęło miesięcy, a już mógł stać, a nawet chodzić. Mając dwa latka zaczął mówić. Pierwszym jego słowem było: „ciocia“ i tym mianem obdarzał wszystkie kobiety, które umieścił w swym dzieciństwie serduszk.

Ogromnie był przekupny. Za łaskocenie rbił wszystkim, tylko nigdy nikogo nie chciał uderzyć. Poczuć krzywdy wryło mu się w serce w bardzo silnym stopniu. Dobry był ponad miarę. Z każdym podzielił się ostatnim kąsem.

A jaki miał apetyt! Niczym jeden z Ludwików francuskich, który bez specjalnego trudu zjadał woła. „Cucuś“ wołał naprawdę nie zjadał, ale nikt nie znał granic jego możliwości w tym kierunku, bo zawsze jadł i nigdy nie mówił „dosyć“. Zwrócił go sąsiedzi, do których był zapraszany na dobre o-

biady, czasem przychodził sam i upominał się o „coś lepszego“, mówiąc zawsze: „ciocciu, daj mi, bo to mi bardzo smakuje“.

Nikt by w nim nie poznał małego potworka, brudnego i wystraszonego. I właśnie w tym okresie jego rozwoju ktoś powiedział: „to cud, że on taki ładny, tak dobrze wygląda i tak zdrowo się chowa“, a ktoś inny cud zmienił na „Cucuś“ i tak pozostało. Zresztą, sam również mówił tak o sobie.

Był ogromnie miły i wesoły. Mały pieszczołek. Co chwile podbiegał do jakiejś „cioci“ (a miał ich mnóstwo), tłustymi rączkami obejmował za szyję i „dusił“ ciłki ścisnął z całych swoich dziecięcych sił. Za pieszczołek dawał serduszek. Spragniony pieszczołek chciał je otrzymywać pełnymi rękami.

W życiu małego „Cucusia“ zaszyły nowe zmiany. Ciotka, ta kochana opiekunka musiała wyjechać, a nie mogła go zabrać. Za nic w świecie nie byłby zostawił swojej siostrzyczki. Kochał ją bardzo, chociaż ona nie zawsze była dla niego dobra.

Leniwo ojciec nie umiał i nie chciał pracować na utrzymanie swoich dzieci. Wychodząc z domu, zamykał je na klucz, czasem zostawił im coś do je-

wienia, czasem przyniósł koło południa kawałek bułki lub chleb. Aż w końcu i to mu się znudziło i wywoził dzieci do sierocinicy.

Dzieci — mimo złego obchodzenia się z nimi — ogromnie przywiązane, nie chciały ojców puścić, trzymając go kurczowo za ręce. A kiedy oklamując je wychodził z sierocinicy, przez zamknięte drzwi „Cucus“ wołał:

„Tatusiu! Tatusiu nie zostawiaj nas samych!“ Wolała dzieci dużego biegły za szybko oddalającym się ojcem.

Dzieciaki prędko przywykły do nowego otoczenia. Że im nie było. Apetyt „Cucusia“ był zawsze zaspokojony. Umity, czysto ubrany, grzeczny, robił zawsze na odwiedzających ciotkach (jest ich teraz bardzo mało) najlepsze wrażenie. Ojciec odwiedza go bardzo rzadko — zresztą to było do przewidzenia. Z początku „Cucus“ koniecznie chciał wracać do domu. Lecz dzisiaj już o tym nie wspomina. Bawi się z siostrzyczką, chodzi z nią na spacer i nigdy się nie kłóci tak jak w domu. Ogromnie się do siebie przywiązali.

Czasem tylko, gdy nie może zasnąć prosi siostrzyczkę:

„Kamusi, opowiedz mi o naszym domu“...

Wielkie święto sportu polskiego

otwarcie skoczni narciarskiej w Karpaczu

KARPACZ. W Nowy Rok odbyło się tu uroczyste otwarcie nowobudowanej skoczni narciarskiej. Na uroczystości tę przybył dyrektor Urzędu Wojewódzkich Lądów, Włodzisław Lenga, dyr. Wojewódzkiego Urzędu Wychowania Fizycznego ppłk. Kasprzyk, prezes Dolnośląskiego Związku Sportowego dyr. Alberti, Starosta jeleniogórski Tabaka i wielu miłośników sportu narciarskiego. Otwarcia skoczni i przekazania jej narciarstwu robotniczemu i akademickiemu dokonał dyr. Lenga. Następnie przemawiał dyr. Alberti i ppłk. Kasprzyk, wreszcie starosta powiatowy Tabaka dokonał symbolicznego przecięcia wstęgi honorowej.

Twórcy skoczni —

STANISŁAW MARUSARZ

Prawie każdy z mówców powtarzał nazwisko faktycznego twórcy nowej skoczni, znanego narciarza i mistrza Polski Staszka Marusarza, na którego cześć zebrana publiczność gorąco witała.

Kiedy przedstawiciele władz i goście udali się na trybunę sędziowską, Marusarz wszedł na szczyt wieży, skąd po chwili wykonał piękny skok, a następnie skoczył jeszcze raz. Obydwa skoki były tylko pokazowymi i raczej symbolicznymi, to też długość ich nie ma istotnego znaczenia, ale styl stał na b. wysokim poziomie.

PUCHAR — NAGRODA

Na zakończenie uroczystości dyr. Lenga wręczył Marusarzowi wspaniały puchar jako nagrodę za jego niestrudzoną pracę i ofiarne przy budowie skoczni w Karpaczu. Przemawiając z tej okazji dyrektor Urzędu Wojewódzkich Lądów wspominał o pięknych wynikach naszego mistrza na terenie międzynarodowym, a także o jego stanowisku i czynach z okresu okupacji i życia mu, by jego nazwisko stało się symbolem, i aby takich jak on, Marusarzów - Polaków, oraz Marusarzów - sportowców Polska miała jak najwięcej. Odpowiadając p. Staszek żałował, że nie jest młodszy i serdecznie dyr. Lendzie podziękował. Sympatycznie to miło i znanego narciarza porwali go na ramiona i z wielkim entuzjazmem wybijali.

SZCZEGÓŁY

A to kilka szczegółów o samej skoczni. Została ona zbudowana na miejscu starej, rozebranej poprzednio skoczni. Nowa skocz-

nia wyrasta ponad wierzchołki drzew i imponuje wielkością. Budowa skoczni trwała około 3-4 miesięcy. Całkowity koszt budowy skoczni pracowali wyłącznie polscy rzemieślnicy i robotnicy, a nie jacyś niemiecy, jak podają niektóre dzienniki.

Wysokość skoczni wynosi 800 m., długość 240 m., rozbieg 60 m., kąt nachylenia zeskoku 34,5°, wysokość wieży 23 m., punkt krytyczny 55 m.; skoki obliczone są o długości ponad 60 m.

PRZED MISTRZOSTWAMI SŁOWIAŃSKIMI

Poza Stanisławem Marusarzem, wielki wysiłek o budowę skoczni włożyli mgr. Ustuski, mgr. Dobrowolski i strz. Taczak. Marusarz był kierownikiem technicznym i duchowym budowy, mgr. Dobrowolski kierownikiem administracyjnym. Dzięki nim mamy poza zakupi-

ską krowią, drugą skocznię na miarę europejską.

Na tej właśnie skoczni w Karpaczu odbędzie się czwarte mistrzostwo słowiańskie, które jest mistrzostwem akademickim i mistrzostwem robotniczym.

Z inicjatywą budowy skoczni wystąpił Dolnośląski Towarzystwo Sportowe (DTS), którego członkami są wszyscy 4-jej jej twórcy.

BRĄK ŚNIEGU

Zapowiedziany afizami na otwarcie konkurs skoków nie odbył się, gdyż nie przebrali zawodnicy z Zakopanego. Z powodu braku śniegu, aby Marusarz mógł wykonać skok pokazowy trzeba było nosić śnieg z położonych wyżej gór i wysypać nim rozbieg prawie na całej długości. Zmobilizowano harcerzy i

ci ofiarne dźwigali kosze ze śniegiem po śliskich schodach, wysypując śnieżkę.

Widowcy chętnie widzieli całość skoczni i skoki ułokowali się na samym dole, siedząc na nowo postawionych barierkach. Jedną z nich nie wytrzymała ciężaru i pękła, ale obito się bez poważniejszych obrażeń.

Na zakończenie jedna uwaga.

Kierunek na skocznię nie jest wcale oznaczony i ludzie niepotrzebnie błądzą po Karpaczu, szukając jej. Należy jak najszybciej zawiesić na ważniejszych punktach i na skrzyżowaniach tabliczki i strzałki z odpowiednimi napisami.

Spójniasz pochwała należy się PKS-owi w Jeleniej Górze za uruchomienie połączenia autobusowego z Karpaczem w dodatkowych godzinach (poza rozkładem jazdy).

Z. Jow.

Drugi dzień procesu WIN we Wrocławiu

Trwający od dwóch dni we Wrocławiu proces 10 członków sztabu nielegalnej organizacji WIN (Wolność i Niezawisłość) odnawia kulisy działalności dowódców tej organizacji podziemnej.

Akt oskarżenia wystosowany na podstawie śledztwa dotyczy działalności oddziału organizacji WIN tzw. Zachodniego Okręgu, którego prezesem był Tomaszewski-Ostrog.

Jak ustalono w czasie śledztwa, członkowie sztabu Okręgu Zachodniego z szefem sztabu b. majorem WP Tomaszewskim Bolesławem ps. Ostrog, od roku 1945 r. początkowo w nielegalnej organizacji „Warta”, a następnie już na terenie Ziemi Odzyskanej w organizacji „WIN” prowadzili propagandowo-współpracy działalność. Poza tym sztab wydawał nielegalne wydawnictwa „Wolność” i „Warta”, gdzie pułk Topór b. dowódca jednostki AK był instruktorem i w organizacji WIN członkowie prowadzili służbę szpiegowską zbierając dokładne informacje o stanie Wojsk

Polskich i Armii Czerwonej, oraz wykonywali akty terroru i sabotażu skierowane przeciwko siedzibom partii politycznych i ich aktywistom.

W pierwszym dniu procesu zeznawał przed Sądem Wojskowym szef sztabu Zachodniego Okręgu, Tomaszewski-Ostrog.

Określając swój stosunek do organizacji oskarżony twierdził, że w chwili kiedy omawiano techniczne strony nowopowstałego na terenach Ziemi Odzyskanej organizacji nie było pomiędzy nim a ówczesnym inicjatorem podjęcia walki pułk. Toporem mowy o jakiegokolwiek nazwie. Na Dolnym Śląsku miało to być zrzeszenie byłych członków „Warty”, którzy wobec sytuacji gospodarczej na Ziemiach Zachodnich znaleźli się w klopotliwym położeniu. Sam oskarżony od chwili swego przyjazdu na Ziemię Odzyskaną nie podjął się żadnej pracy zarobkowej żyjąc z 2 hektarowego gospodarstwa w Karpaczu.

Na zapytanie prokuratora, jak wyglądała sama akcja uzupełniania, oskarżony Tomaszewski odpowiedział, że kierownik komórki propagandowej otrzymał od specjalnych informatorów terenowych wiadomości o nastawieniu społeczeństwa w poszczególnych rejonach.

Członkowie organizacji przesyłali do sztabu dokładne dane dotyczące rozlokowania wojsk, jakości broni, umundurowania a nawet interesowały ich nastroje politycz-

ne w armii. Szczegółowe raporty poszczególnych agentów podnoszących sztywność liczbom wskazywa w tej sprawie na jeszcze jeden niezbity dowód działalności szpiegowskiej organizacji. Mimo że osk. Tomaszewski wobec tak poważnego zarzutu usiłuje skierować tło posiadanych informacji na sprawę udowodnienia zagranicy czy Polska jako kraj wolny, jest okupowana przez wojska rosyjskie, sad nie daje temu wiary, ponieważ zeznania oskarżonego nie są poparte żadnym konkretnym dowodem.

Pozostał oskarżeni którzy zeznania wyplenili przewód sądowy w dniu 2 bm i w dniu wczorajszym oświadczenia jeszcze bardziej działalności organizacji, która przeważnie sprowadzała się do przeprowadzania wywiadów w dziedzinie wojskowej, politycznej i gospodarczej.

Nie ma ani jednego z oskarżonych, który by zeznał, że prace w organizacji traktował jako wyraz swych poglądów politycznych; przeważnie wstępował pod wpływem dawnych towarzyszy, co przestępstwach dokonywanych przez członków WIN nie im nie jest wiadome jak również nie orientują się kto pisał tendencyjne artykuły w gazetkach „Wolność” i „Orzeł Biały”.

W dniu wczorajszym po przerwie południowej rozpoczął swą mowę oskarżyciel publiczny. Według przewidywań, wyrok zostanie ogłoszony dzisiaj, tj. 4 bm. około godziny 4 po południu.

Dwóch Zygmuntołów, Józef i Staszek

Historia sądowa jakich niestety niemało

Była sobie we Wrocławiu czwórka młodych ludzi, którym znużyła się uczciwa praca i którym postanowili dorobić się łatwym procederem.

Była sobie też w tym czasie para starszuchów — repatriantów z Włna, którzy zjechałszy tu z całym dobytkiem myśleli zająć się we Wrocławiu spokojnym ką na stare lata.

I młodzi nie spotkali się ze starszuchami, gdyby nie to, że najmłodszym z owej ryzykanczej czwórki „obiecujący” 17-letni Staszek przypadkowo nie odbył razem z owymi starszuchami 2 tygodniowej podróży z Włna do Wrocławia, w czasie której miał dość czasu przyszyć się jakiego bagaż wiozą za sobą starszuchowie P.

Oskarżono ich bowiem, że 17-letni Staszek na spółkę ze swymi towarzyszami zawarli później już we Wrocławiu z bagażem tym tak bliską znajomości, że niedawno znaleźli się na ławie oskarżonych sądu Okręgowego, w którym na rozprawie rozegrała się niemal powieść kryminalna.

Oto dnia 15 kwietnia 1946 r. o szarej, wieczornej godzinie w ciemnej bramie do mostu P. czwórka układa plan: Staszek stanie na ulicy na czatach, Jurek wejdzie z głupia frant z jakimkolwiek zapytaniem do mieszkania i przekona się czy P. są sami, jeśli tak to wyjdzie z zapalonym paleniskiem, na który to znak, daj Jurek, tylko czekając na to, runą do mieszkania i jako milicja wszystkich zaarrestują, przy czym „przeszukają” mieszkanie.

Zdecydowana rezolucja kół PPR i PPS przy Wojewódzkim Urzędzie Informacji i Propagandy

Dnia 30. XII, 46 r. o godzinie 15-tej w Wojew. Urzędzie Inf. i Prop. odbyło się wspólne zebranie kół PPR i PPS, na którym omówiono zagadnienia przedwyborcze. Na zakończenie obrad uchwalono następującą rezolucję:

Zebrani wszyscy członkowie kół PPR i PPS przy Wojewódzkim Urzędzie Informacji i Propagandy w dniu 30 grudnia 1946 r. stwierdzają jednomyślnie że solidaryzują się z linią polityczną prowadzoną przez blok demokratyczny od chwili powołania do życia KRN i wyzwolenia kraju z pod okupacji hitlerowskiej i przywrócenia w dniu 19 stycznia 1946 manifestacji do urn wyborczych, głosząc jawnie za blokiem demokratycznym.

Powyższą rezolucję podpisali wszyscy zebrani członkowie.

Poszło jak z płatka. W sieni ukazuje się ogólnie zapalające papierosa, Zygmunci wpadają do mieszkania z krzykiem: „Co tu jest, dokumenty pokazaj!” i najstarszy do Jurka: „Aresztuj pana!” i aresztowani do kuchni wraz z przestraszonymi P. do kuchni.

Tam młodszy Zygmunt trzyma surową straż. Biedni P. żalą się: „Po — co tuście nas zamknęli?”

„Czekamy na decyzję kaprała” — brzmiał odpowiedź.

Biedni P. zorientowali się jednak: „Nie rabujcie!” Wtedy Zygmunt wyciąga nóż: „Jeszcze jedno słowo, a z Wami koniec!” i spiczaste ostrze znalazło się na prośbie piersi P.

Drugi Zygmunt w tym samym czasie pakuje na gwałt: futra, płaszcze, garnitury, nieregulowane kostiumy, skórę, mniejsze sztyki do walizy, a większe na plecy i nosi do podwórce. Gdy skończył, puka we drzwi kuchenne, 1-szy Zygmunt wyprowadza „aresztowanego” Jurka, obywateli P. jednak zamyka przeziorno na klucz w ich własnej kuchni i wychodzi.

Potem w ciemnej ulicy dzielą się zdobyczą, przy czym i czajęcy, dotychczas Staszek „nie ma” otrzymuje i każdy idzie zadowolony w swoją stronę.

Mniej zadowoleni są P.

Po usłyszeniu krzyku uwolnili ich sąsiad z nieszczerzej kuchni. Rozglądając się po mieszkaniu nieporządek, brak szafy, brzośłowskim szkoda na ponad 5000 przedmiotów złotych.

Nazajutrz idą do milicji: „Idźcie na szaberplac”. Szukają przeziorno na Grunwaldzkim „szaberplacu”, może istotnie coś z ich garderoby tu się zabłąkało. I trafił chłab, że zabłąkało się ubranie ob. P.

Dzielnia pani P. przez milicjanta legitymizuje szabrownika, ten pokazuje, gdzie towar nabył. Takim sposobem pod kluczem znaleźli się 1-szy Zygmunt i Jurek, Staszek zaś, jako dżentelmen poczuł się do obowiązku złożyć państwu P. wizytę. W czasie pogadanki rozmowa zeszła na temat onegdajszego, bezczelnego rabunku i wtedy Staszek zeznaniem utrzymuje: „To pewnie była milicja”. Pani P. była jednak odmiennego zdania i spowodowała aresztowanie Staszki.

Ale nie koniec jeszcze tej historii! Zygmunt 1-szy, Jurek i Staszek znaleźli się w jednej celi IV-tę, komisarza, brzośłowskim wzięcia nikomu nie miała. Ale oto w kacie stoi piekcy z świeżo w ścianę wmurowaną rurą.

Kopneli, rura wylatuje, dziurę rozszerzają, świeżo wymurowane cegły wyciągają i kolejno wiażą do sąsiedniej celi. „O rety!” otwierał z celi na korytarz, z korytarza do ogrodu, a ogrodu na uprawę winoś.

Niestety, ta nie była długotrwała, bo ledwo

PODRÓŻ SALONKĄ...

Co pewien czas czytamy w prasie: „I ten i ten przybył specjalną salonką”, „specjalna salonka przywiozła dostojnych gości”.

Alc czy wszyscy wiedzą, jak wygląda salonka?

Na pewno większość wyobraża ją sobie (i ja to wczoraj mniem o niej takie pojęcie) jako eleganckie pokoje na kołach. Wewnątrz czarne biurko, głębokie łóżko, kryte czerwonym pluszem, jak dawne przedziały I klasy. Na podłodze dywan, w oknie firanki.

Owszem, była i taka salonka. Przy najniższej prawie taka. Nosila Nr 10 i niecały miesiąc temu spłonęła w warunkach przyszkolonych na skutek wypadku z prądem. W wagonie Nr 10 było kilka sypialni, niewiele się różniących od przedziałów w wagonach sypialnych pasażerskich, poza tym łazienka i własne gabinetki. Właśnie taki z naszej wyobraźni: z radiem i adapterem, z toaletami i biurkiem.

Poza tym mamy cztery wagony Nr 100, 101, 31 i 32 z przedziałami sypialnymi i przedziałem do pracy. Wozby te są w ciągłej drodze z naszymi ministrami w ich podróży po całej Polsce. Najczęściej ich kursy to właśnie Ziemię Odzyskaną, jak Wrocław, Szczecin, Jelenia Góra.

Wóz Nr 2000, ostatnio przybyły do Wrocławia z ministrem Ferve, odbywał swój drugi kurs po remoncie w Poznaniu, gdzie został przerobiony z niemieckiego wagonu sypialnego. Wewnątrz wygodne, szerokie przedziały sypialne, własne ogrzewanie, podłączona kuchnia na herbatę. Na zewnątrz tablica z napisem „Zajęty”, w oknach pozapuszczane rolety. Goście po uciążliwym dniu pracy, rozmów i zwiędzania śpią spokojnie w domku na kółkach, a rano obudzą się wypoczęci do dalszej pracy.

Poszukujemy

Akwizytorów

Zgłoszenia do Administracji

„Naprzedu Dolnośląskiego”

Wrocław, ul. Wierzbowa 30

Naukowy Instytut Rzemieślniczy

szkoli nowe kadry na Dolnym Śląsku

Czynny od paru zaledwie miesięcy Naukowy Instytut Rzemieślniczy we Wrocławiu może wykazać się dużymi osiągnięciami. Uruchomił on szereg kursów przysposobienia do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich w zawodach fryzjerskim, szewskim i zegarmistrzowskim oraz kurs ogólnoszkolący dla różnych zawodów. Niezależnie od tego uruchomiony został jednoczłonny kurs przysposobienia rzemieślniczego dla pracowników PKP. Na kurs ten uczęszcza 80 osób.

Uruchomione zostały na terenie Wrocławia, przy Obywatelskiej Lidze Kobiet, 3-5 miesięczne kursy dla krawczyń i szwaczek, w których wzięło udział 45 osób. W podobny sposób uruchomione zostały kursy dla spawaczy przy Państwowej Fabryce Wagonów we Wrocławiu. Po ukończeniu

tego kursu przewiduje się uruchomienie dalszych kursów grupowych dla około 150 osób.

Instytut czyni obecnie starania o uruchomienie kursów przysposobienia do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich w zawodach Oleśnica, Jelenia Góra, Kłodzko i Koźuchów. W przyszłym roku planuje się urządzenie licznych kursów krótkoterminowych w zawodach metalowym, krawieckim, stolarskim, malarskim oraz długoterminowe kursy przysposobienia budowlanego (1-2 roczne) z uwzględnieniem poszczególnych zawodów wchodzących w zakres budownictwa. Projektuje się również kursy dla kobiet, celem przysposobienia ich do pracy w tych zawodach, które wykonywane były dawniej wyłącznie przez mężczyzn, (np. elektrotechnika prądów słabych, radio-mechanika i ślusarstwo precyzyjne).

KACIK mody

W zgłoszonych rynekach podjęmy modele damskich paryskich kostiumów do sportu zimowego. Pierwszy model przedstawia suknię wężlinową o szerokich rękawach i bardzo szerokiej

spódnicę, tworzącej spódnicę. Kieszonka na wysokości bioder, bluzka zapinana na blyskawiczy zamek. Bolero bez rękawów oraz mufa czapki wykonane z białych skórki jagnięcych.

Drugi model przedstawia kostium „narciarski”. Może być zrobiony z materiałów w dwóch kolorach; bardzo ładne połączenie stanowią czarne spodnie i czerwona bluzka; kolor skarpot dobierany do koloru bluzki. Góra krojona w ten sposób, że karczerek z rękawami stanowi całość. Palnik zimowy dla starszych dziewczynki uszyte krojem angielskim, cięte z tyłu, posiadają ładną linię. Mankiety, kołnier oraz klapy palia przybrane futrem lub odpowiednią imitacją.



Kalendarz Informator na rok 1947

Starannie wydawnictwa „Wiedza” został wydany kalendarz informator na rok 1947. Starannie opracowana treść obejmuje w syntetycznym skrócie najważniejsze fakty z zakresu ruchu socjalistycznego, ideologię, socjalizm, ruch polityczny, genezę powstania PPR, PSL, SD, SL i ruchu zawodowego.

Ponadto kalendarz dostarcza szereg interesujących każdego obywatela wiadomości z wszystkich dziedzin, daje ogólny pogląd na zagadnienia gospodarcze i społeczne odrodzonej Polski.

Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza”, pragnąc udostępnić kalendarz najszerszym warstwom obywateli, interesujących się aktualnymi zagadnieniami życia zbiorowego w Polsce — skalkulowała cenę egzemplarza broszurowanego bardzo nisko bo na 60 złotych, oprawnego w płótno — 140 zł. Dla zbiorowych zamówień Komitetów Polskiej Partii Socjalistycznej 30 proc. rabatu.

Zamówienia kierować do Centrali Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza”, Warszawa oraz do terenowych księgarni Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza”: Wrocław, Chorzów, Katowice, Grudziądz, Kraków i Łódź.

